

W DOBIE KRYZYSU STOSUNKÓW ROSYJSKO-NIEMIECKICH WSPÓLNY LIST SIKORSKIEGO I WESTERWELLEGO MIAŁBY INNĄ WAGĘ NIŻ ROK TEMU

Czy Polska odpowiednio reaguje na kryzys stosunków rosyjsko- niemieckich?

Znany przedwojenny publicysta Adolf Bocheński pisał, że z perspektywy Polski idealny stan to wrogie stosunki Niemiec i ZSRS. Dziś twierdzenie, że największym zagrożeniem dla Rzeczypospolitej jest sojusz Berlina i Moskwy to truizm, ale w tamtych realiach, nieskalanych jeszcze paktem Ribbentrop-Mołotow była to myśl ciekawa i inspirująca. Tym bardziej, że przekładała się ona na konkluzje co do konieczności podsycania antagonizmu obu krajów.

Dziś po upadku systemu wersalskiego i jałtańskiego nadal odczuwamy geopolityczny ciężar sąsiedztwa z Niemcami i Rosją. Symptomy osłabienia NATO i UE również nie pozwalają nam zapomnieć o dwóch wielkich sąsiadach. W pierwszym przypadku coraz bardziej zauważalna jest militarna współpraca rosyjsko- niemiecka. Budowa zgrupowania orbitalnego satelitów armii niemieckiej przy współudziale Kremla czy nowego supernowoczesnego centrum szkoleniowego dla rosyjskiej armii przez koncern Rheinmetall to przykłady kooperacji członka Sojuszu Północnoatlantyckiego z jego strategicznym przeciwnikiem. Kooperacji bez konsultacji z innymi sygnatariuszami Paktu... Natomiast w drugim przypadku -osłabienia UE- do rangi symbolu urasta Nord Stream i BTS-2 tj. projekty pozwalające na zwiększenie nacisku rosyjskiego na państwa byłego bloku wschodniego.

To właśnie trudna przeszłość, o której przypomina nam publicystyka Bocheńskiego oraz odradzająca się po latach zimnej wojny współpraca Berlina i Moskwy, która wzbudza nieprzyjemne skojarzenia nad Wisłą powoduje, że **z zaciekawieniem będziemy przyglądać się piątkowym konsultacjom**

Merkel- Putin. Po raz pierwszy od dłuższego czasu przebiegną one w złej atmosferze, za którą odpowiada m.in. uchwała Bundestagu z 9 listopada br. Wyrażono w niej zaniepokojenie działaniami podjętymi przez rosyjskie władze po powrocie na urząd prezydencki Władimira Putina. Zdaniem Bundestagu wzmacniają one kontrolę państwa nad rosyjskim społeczeństwem i charakteryzują się konfrontacyjnym kursem wobec opozycji. **O irytacji jaką wzbudziła wspomniana uchwała na Kremlu pisze m.in. Kommersant, który zauważa, że kontynuacją uchwały Bundestagu jest także nieprzychylny Rosji, poniedziałkowy artykuł szefa MSZ RFN Gudio Westerwellego w Frankfurter Allgemeine Zeitung.** „Berlin będzie się bardzo uważnie przyglądać działaniom władz FR w sferze praw człowieka”- pisze szef niemieckiej dyplomacji. O nerwowości reakcji rosyjskiej świadczy nie tylko tekst Kommersanta, ale również błyskawiczny ruch wykonany przez Władimira Putina, który zatwierdził 12 listopada nowy, rozszerzony do 63 osób, skład Rady ds. Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka przy prezydencie Rosji. To ewidentny gest skierowany w stronę Niemiec, który umożliwiłby im złagodzenie dyskursu wobec Kremla. Pytanie tylko czy taka wola po stronie Niemiec rzeczywiście będzie? Berlin musiałby przymknąć oko na nowe rosyjskie ustawy wprowadzające de facto cenzurę Internetu, swobodę interpretacji zdrady stanu wobec FR obarczonej olbrzymimi sankcjami prawnymi, czy kreację zagranicznych organizacji pozarządowych na podmioty „pełniące rolę agenta zagranicznego”. Pytanie odnoszące się do postawy RFN pozostaje zatem w zasadzie otwarte. Niemcy to bowiem najważniejszy partner handlowy Rosji, w dodatku w sporej mierze uzależniony od jej gazu.

Należy jednak niezależnie od kursu jaki obierze Berlin zastanowić nad tym jak na zaistniałą sytuację powinna zareagować Polska. Geopolityka to z definicji potęga czasu i przestrzeni, oznacza to, że pewne mechanizmy rządzące państwami są zdefiniowane przez ich położenie geograficzne i z tego względu powtarzalnie niezależnie od ujęcia historycznego. Innymi słowy, rząd Rzeczypospolitej powinien uwzględniać w swoich rachubach diagnozy Bocheńskiego, który twierdził, że należy podsycać antagonizm niemiecko- rosyjski. Czy jednak tak się dzieje?

Wiele przesłanek wskazuje na to, że postulowany od katastrofy smoleńskiej reset polsko-rosyjski będzie kontynuowany. Wkrótce po wizycie Patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla nad Wisłą i wystosowaniu przez niego przesłania dotyczącego pojednania polsko- rosyjskiego mogliśmy zauważyć m.in. obniżkę ceny gazu dla Polski przez Gazprom i jego wejście na polski rynek (wspólne projekty z PGNiG), przymiarki do zawarcia olbrzymiego kontraktu na dostawy rosyjskiej ropy dla PKN Orlen, czy nasilenie retoryki „albo łupki albo atom” ze strony PGE co może się wiązać z kwestią powstającej w Obwodzie Kaliningradzkim elektrowni atomowej. Należy również pamiętać o przeforsowaniu przez stronę polską małej umowy granicznej z Obwodem Kaliningradzkim. Do takiego rozwiązania Prezydent Putin dążył od niemal dekady (padały np. propozycje powstania eksterytorialnej kolei Moskwa-Kaliningrad przez m.in. terytorium litewskie). Tymczasem Polska nie zyskując na umowie nic- nie zniosła ona bowiem ceł, nie uregulowano w niej kwestii żeglugi po Cieśninie Pilawskiej i blokowania przez Rosjan portu w Elblągu, dała projektowi zielone światło.

Innymi słowy Polska nie próbuje obecnie wykorzystać negatywnego trendu w relacjach niemiecko- rosyjskich, a swoją pojednawczą w stosunku do Rosji postawą nawet sprzyja współpracy wspomnianych krajów, choćby z powodu inicjatyw pokroju Trójkąta Kaliningradzkiego. Moim zdaniem to strategiczny błąd, który może się na nas zemścić w przyszłości. Ubolewam nad tym, że po uchwale Bundestagu obok Westerwellego w artykule dla Frankfurter Allgemeine Zeitung nie pojawiło się także nazwisko Sikorskiego. A

przecież przypomnijmy obaj panowie mają już na koncie wspólny list, w którym podkreślali dbałość o przestrzeganie praw człowieka w Rosji w kontekście współpracy tego kraju z UE. Dziś miałby on zupełnie inną siłę rażenia.

Piotr A. Maciążek